



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Istota nowego etapu w rozwoju stosunków polsko-niemieckich po roku 1989

Author: Mieczysław Stolarczyk

Citation style: Stolarczyk Mieczysław. (1998). Istota nowego etapu w rozwoju stosunków polsko-niemieckich po roku 1989. W: B. Łomiński, M. Stolarczyk (red.), "Polska i jej sąsiedzi w latach dziewięćdziesiątych : polityczne i ekonomiczne aspekty współpracy i integracji" (S. 107-131). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Mieczysław Stolarczyk

UNIWERSYTET ŚLĄSKI, KATOWICE

Istota nowego etapu w rozwoju stosunków polsko-niemieckich po roku 1989

Rok 1989 stanowi jedną z najważniejszych cezur w historii najnowszej stosunków polsko-niemieckich. W celu jej podkreślenia często używa się terminów: „przełom”, „zasadniczy zwrot”, „nowa jakość”¹. O tej nowej jakości zdecydował zespół ściśle powiązanych z sobą nowych uwarunkowań, które wystąpiły z dużą intensywnością w stosunkowo krótkim czasie, a które można określić jako:

- uwarunkowania wewnątrzpolskie (np. redefinicja treści polskiej racji stanu, której dokonał pierwszy rząd solidarnościowy z Tadeuszem Mazowieckim jako premierem);
- uwarunkowania wewnątrzniemieckie (np. przyspieszony proces zjednoczenia Niemiec w latach 1989–1990, dla którego jednym z najważniejszych impulsów były zmiany ustrojowe w Polsce); z chwilą zjednoczenia Niemiec, Polska i powiększona o byłą NRD Republika Federalna Niemiec po uzyskaniu wspólnej granicy stały się sąsiadami; po roku 1990 stosunki polsko-niemieckie to relacje już tylko z jednym państwem niemieckim;
- uwarunkowania zewnętrzne (międzynarodowe) rozpad „starego” porządku międzynarodowego (systemu jałtańskiego-poczdamskiego), którego bardzo istotnym przejawem był rozpad tzw. bloku radzieckiego; wraz z zakończeniem zimnej wojny i zanikiem ideologicznego konfliktu Wschód – Zachód stosunki polsko-niemieckie przestały być składnikiem dwubiegunowego podziału Europy; antagonizm systemowy Wschód – Zachód nie stanowił już obciążenia dla stosunków między Polską a RFN.

Nowe uwarunkowania i związane z nimi rewolucyjne (co do treści, a nie formy) przeobrażenia w państwach byłego bloku wschodniego oraz w systemie międzynarodowym stanowiły część specyfiki nowego okresu w stosunkach polsko-niemieckich².

¹ Zob. *Niemcy – Polska – Rosja. Bezpieczeństwo europejskie i współpraca społeczeństw*. Red. M. Dobroczyński. Warszawa 1996; A. Hajnicz: *Ze sobą czy przeciw sobie. Polska – Niemcy 1989–1992*. Warszawa 1996.

² Szerzej na temat uwarunkowań stosunków polsko-niemieckich po roku 1989 zob. *Od nienawiści do przyjaźni. O problemach polsko-niemieckiego sąsiedztwa*. Red. F. Pflüger, W. Lipscher. Warszawa 1994; *Polacy i Niemcy. 100 kluczowych pojęć*. Oprac. E. Kobylńska, A. Lawaty.

Celem opracowania jest ukazanie spraw i tendencji podstawowych, wiodących, zjawisk i procesów najbardziej charakterystycznych dla stosunków polsko-niemieckich po roku 1989. Na tak rozumianą istotę stosunków polsko-niemieckich składały się zarówno zjawiska i tendencje pozytywnie oceniane przez rządy i społeczeństwa obu państw (takie tendencje były dominujące w omawianym okresie), jak i te kwestie, które utrudniały w latach dziewięćdziesiątych rozwój stosunków wzajemnych, bądź te, które budziły poważne kontrowersje w obu społeczeństwach.

Wyeksponowane zostaną przede wszystkim aspekty polityczne stosunków polsko-niemieckich. Płaszczyzna polityczna – w tym wola grup rządzących, ich koncepcje i decyzje w polityce zagranicznej – wyznaczała ogólne ramy stosunków polsko-niemieckich w pozostałych płaszczyznach relacji wzajemnych.

Na istotę stosunków polsko-niemieckich w płaszczyźnie politycznej po roku 1989 składają się m.in. następujące elementy:

I. W stosunkowo krótkim czasie³ zostały sformułowane i przyjęte podstawy traktatowe nowego etapu stosunków polsko-niemieckich. Za takowe przyjmuje się dwie umowy międzynarodowe podpisane przez Polskę i zjednoczone Niemcy. Pierwsza z nich, ściśle związana z postanowieniami konferencji „2+4” i układem z 12 września 1990 roku, to „Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy” z 14 listopada 1990 roku⁴. Druga to „Traktat między Rzeczpospolitą a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy” z 17 czerwca 1991 roku⁵. Oba traktaty regulowały od strony formalnoprawnej większość (ale nie wszystkie) z głównych problemów spornych, jakie występowały w stosunkach międzypaństwowych Polska – RFN do końca lat osiemdziesiątych (np. uznanie przez RFN bez dwuznaczności prawnych granicy polsko-niemieckiej; uznanie przez rząd polski mniejszości niemieckiej w Polsce).

Pierwszy z traktatów dotyczył przede wszystkim przeszłości i zamykał bardzo bolesny rozdział stosunków polsko-niemieckich oraz trwający 70 lat polsko-niemiecki spór graniczny (granica polsko-niemiecka należała do najbardziej spornych kwestii w stosunkach polsko-niemieckich także w okresie międzywojennym).

R. S t e p h a n. Warszawa 1996; E. C z i o m e r: *Nowe uwarunkowania i problemy stosunków polsko-niemieckich w latach dziewięćdziesiątych*. W: *Rocznik polsko-niemiecki 1993*. Warszawa 1994; M. S t o l a r c z y k: *Podział i zjednoczenie Niemiec jako elementy ładów europejskich po drugiej wojnie światowej*. Katowice 1995, s. 125 i nast.

³ W polskiej publicystyce można było spotkać głosy, że w zbyt dużym pośpiechu przygotowany traktat polsko-niemiecki z 17 czerwca 1991 roku pozostawił za wiele spraw otwartych (np. sprawy obywatelstwa i majątkowe), w przeciwieństwie do podpisanej 21 stycznia 1997 roku niemiecko-czeskiej deklaracji pojednania. Zob. E. G u z: *Deklaracja pojednania*. „Dziś” 1997, nr 3.

⁴ Tekst traktatu zob. *Polska – Niemcy. Dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca*. Red. J. B a r c z. M. T o m a l a. Warszawa 1992, s. 19–20.

⁵ Tekst traktatu zob. *Polska – Niemcy. Dobre sąsiedztwo...*, s. 24–34.

Drugi z traktatów skierowany był w przyszłość. Określał on bowiem prawne i polityczne zasady wzajemnej współpracy we wszystkich niemal dziedzinach. Jedne z najważniejszych postanowień traktatu dotyczyły uregulowania praw i obowiązków mniejszości niemieckiej w Polsce oraz Polaków w RFN. Sposób rozwiązania ochrony mniejszości w traktacie polsko-niemieckim, na podstawie standardów europejskich w tym zakresie, uznawany jest niekiedy za modelowy. Regulacje te ukazywały też, że ochrona mniejszości stała się przedmiotem kooperacji, a nie konfrontacji między Polską a Niemcami⁶.

Należy jednakże zaznaczyć, że nie wszystkie problemy udało się rozstrzygnąć w traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy zgodnie z oczekiwaniami obu rządów (np. kwestia odszkodowań dla obywateli polskich poszkodowanych przez Trzecią Rzeszę; sprawa objęcia uprawnieniami wynikającymi z traktatu Polaków mieszkających w RFN, a nie mających obywatelstwa tego kraju; sprawy dotyczące osiedlania się obywateli niemieckich w Polsce oraz używania w Polsce podwójnego nazewnictwa w odniesieniu do miejscowości w regionach zamieszkałych przez mniejszość niemiecką). Zagadnienia te znalazły swoje rozwinięcie w listach jednakowej treści, które stanowią integralną część umowy, wymienionych przez ministrów spraw zagranicznych Polski i RFN dnia 17 czerwca 1991 roku. Obie strony oświadczyły w nich też zgodnie, że „traktat nie zajmuje się sprawą obywatelstwa i sprawami majątkowymi”⁷. Sformułowanie to bywa różnie interpretowane. Dla jednych, a tych jest większość, są to sprawy nadal nie załatwione, tylko przejściowo odłożone, wymagające ostatecznego rozstrzygnięcia i uregulowania w przyszłości⁸. W ocenie innych autorów, zapis ten nie przesądza, że do kwestii tych należy jeszcze kiedykolwiek wracać⁹.

W latach 1989/1990, latach budowy podstaw nowego etapu stosunków polsko-niemieckich, zmieniło się nie tylko stanowisko grupy rządzącej w Polsce wobec wielu elementów problemu niemieckiego (m.in. zjednoczenia Niemiec; mniejszości niemieckiej w Polsce). Zmianie uległo także stanowisko rządu RFN wobec bardzo istotnych kwestii występujących dotychczas w stosunkach z Polską (przede wszystkim uznanie bez zastrzeżeń prawnych przez wszystkie liczące się w RFN partie polityczne granicy polsko-niemieckiej). Zmiana stanowiska, w stosunku do tego, jakie zajmowały rządy Polski i RFN do 1989 roku, nastąpiła więc po obu stronach. Choć zapewne skala tych zmian była większa w przypadku Polski niż RFN.

⁶ J. B a r c z: *Dochodzić swoich praw*: „Dialog” 1996, nr 1, s. 28.

⁷ *Polska – Niemcy. Dobre sąsiedztwo...*, s. 39.

⁸ W ocenie Lecha Janickiego sprawy dotyczące mienia niemieckiego w Polsce po II wojnie światowej dały znać o sobie w szerszym zakresie dopiero na kanwie traktatu z 17 czerwca 1991 roku. Zob. L. J a n i c k i: *Aspekty prawne konfiskaty mienia niemieckiego w Polsce po II wojnie światowej*. „Przegląd Zachodni” 1996, nr 4, s. 1.

⁹ A. H a j n i c z: *Ze sobą czy przeciw sobie...*

II. **Zjednoczone Niemcy w stosunkowo krótkim czasie stały się głównym partnerem politycznym i gospodarczym Polski (strategicznym partnerem).** Co prawda, już w latach siedemdziesiątych RFN była najważniejszym partnerem gospodarczym i politycznym Polski, ale tylko na kierunku zachodnim, a nie w ogóle. Po stronie polskiej wskazywano po roku 1989 na szczególnie, uprzywilejowany charakter stosunków z Niemcami (RFN) m.in. z uwagi na dążenie pierwszych rządów solidarnościowych do zmiany sojuszy i instytucjonalnego połączenia Polski z Europą Zachodnią (strukturami Europy Zachodniej). Redefinicja, przez pierwszy rząd solidarnościowy z Tadeuszem Mazowieckim jako premierem dotychczasowej treści racji stanu, realizowanej w polskiej polityce zagranicznej, na kierunku zachodnim dotyczyła przede wszystkim stosunków z RFN. Uwolnienie się od wielostronnych zależności od Związku Radzieckiego i coraz ściślejsze połączenie z Europą Zachodnią (przyjęcie opcji zachodniej w polityce zagranicznej Polski) nie byłoby możliwe – pisał Artur Hajnicz, jeden z twórców nowej polskiej polityki zagranicznej na kierunku niemieckim – bez zredukowania i ugaszenia polsko-niemieckiego konfliktu i zasadniczej zmiany w stosunkach Polska–RFN¹⁰. Argumentowano, że ścisła współpraca i trwałe porozumienie z RFN, najsilniejszym państwem w strukturach gospodarczych i politycznych Europy Zachodniej oraz głównym sojusznikiem USA w Europie Zachodniej, w dużej mierze przesądzać będzie o wynikach prozachodniej opcji w polskiej polityce zagranicznej, w tym także o przystąpieniu do UE i NATO¹¹. Formuła „przez Niemcy do Europy” (nie tylko w sensie geograficznym, ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo, lecz także ze względu na ciężar gatunkowy Niemiec w strukturach zachodnioeuropejskich), mimo że spotykała się niekiedy z zarzutem jednostronności¹², zawierała rdzeń polskiej polityki zagranicznej realizowanej w latach dziewięćdziesiątych na kierunku zachodnim. Manfred Alexander pisał, że po stronie polskiej zadomowił się nowy realizm: nie musi się niemieckiego sąsiada kochać, ale polska droga do Europy prowadzi przez Niemcy¹³.

Natomiast z punktu widzenia RFN, pisał Erhard Cziomer, Polska była i jest ważnym, ale tylko jednym z wielu krajów Europy Środkowo-Wschodniej, które liczą na pomoc i wsparcie w dążeniu do zintegrowania się z Europą Zachodnią¹⁴.

Chociaż słuszna jest teza, że Niemcy i Polska są sobie wzajemnie potrzebne, to należy jednakże wyraźnie podkreślić, że inny ciężar gatunkowy mają dla Polski stosunki z Niemcami, a inne jest znaczenie Polski dla Niemiec. Mówiąc wprost:

¹⁰ Ibidem, s. 8.

¹¹ *Uzasadnienie wniosku o ratyfikację „Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy”*. W: *Polska – Niemcy: Dobre sąsiedztwo...*

¹² J. Reiter: *Polska – Europa – Niemcy*. „Przegląd Polityczny” 1994, nr 24.

¹³ M. Alexander: *Niemiecko-polskie stosunki w historii i dniu dzisiejszym*. W: *Polska – Niemcy – Ukraina w Europie*. Red. W. Bonusiak. Rzeszów 1996, s. 34.

¹⁴ E. Cziomer: *Nowe uwarunkowania...*, s. 189.

bardziej Niemcy potrzebne są Polsce, by mogła ona zrealizować swoje cele przyjęte po roku 1989 w polityce wewnętrznej i zagranicznej, niż Polska potrzebna jest Niemcom z punktu widzenia celów, jakie realizuje to państwo. Ta asymetria (asymetria partnerstwa)¹⁵ we wzajemnym ciężeniu ku sobie i w postrzeganiu znaczenia partnera w realizacji własnych celów wynika, generalnie rzecz ujmując, z dużych, na korzyść Niemiec, dysproporcji, jakie występują między Polską a Niemcami w ich potencjałach ludnościowych, gospodarczych, kulturalnych, militarnych oraz pełnionych funkcjach międzynarodowych, a także z ich odmiennego położenia geopolitycznego. Do najbardziej konkretnych przejawów takiej asymetrii można zaliczyć:

- olbrzymie różnice w potencjałach gospodarczych Polski i Niemiec; utrzymują się one mimo dużego tempa wzrostu gospodarczego w Polsce w latach 1993–1997¹⁶, oraz mimo nadal występujących w Niemczech poważnych problemów związanych z restrukturyzacją gospodarki byłej NRD; Niemcy należą do czołówki potęg gospodarczych świata; niemiecki produkt krajowy jest w świecie mniejszy jedynie od amerykańskiego i japońskiego, a eksport RFN – mniejszy tylko od eksportu Stanów Zjednoczonych¹⁷; według ocen Banku Światowego, w roku 1995 PKB Niemiec szacowano na 2 bln 100 mld USD, co stanowiło około 9% produkcji świata (26% USA i 16% Japonia)¹⁸; według innych danych, w roku 1995 PKB Niemiec wynosił 2 bln 420 mld USD, a PKB Polski 118 mld USD¹⁹; pod względem PKB na 1 mieszkańca, w roku 1995 Niemcy miały wskaźnik 23 560 USD, a Polska w tym samym czasie – 2800 USD²⁰; PKB na 1 mieszkańca w 1995 roku (w tys. USD liczony według parytetu siły nabywczej) w Niemczech wynosił 20,5 tys. USD, a w Polsce 5,9 tys. USD²¹; zgodnie z niektórymi szacunkami, Polska, w warunkach rocznego wzrostu 5% PKB może osiągnąć obecny poziom PKB Niemiec za około 30 lat²²;
- asymetrię w wymianie handlowej; wymiana handlowa z Niemcami w ostatnich latach stanowiła około 30% całości wymiany handlowej Polski z zagranicą; z kolei dla Niemiec wymiana z Polską stanowiła w tym samym czasie od około

¹⁵ K. Malinowski: *Asymetria partnerstwa. Polityka zjednoczonych Niemiec wobec Polski. W: Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej*. Red. Z. Mazur. Poznań 1996.

¹⁶ Wzrost PKB w 1994 roku wynosił 5,2%, w 1995 roku – 7%, a w 1996 roku – 6%.

¹⁷ M. Dobroczyński: *Między mocarstwami. Niemcy – Polska – Rosja*. Warszawa–Toruń 1996, s. 26 i nast.

¹⁸ L. Kasprzyk: *Ekonomiczne aspekty mocarstwałości. W: Nowe role mocarstw*. Red. B. Mrozek, S. Bieliń. Warszawa 1996, s. 21.

¹⁹ J. Kleer: *Gospodarka Niemiec w XXI wieku a stosunki z Polską i Rosją. W: Międzynarodowa przyszłość Niemiec, Polski i Rosji*. Red. M. Dobroczyński. Warszawa 1997, s. 79.

²⁰ L. Kasprzyk: *Ekonomiczne aspekty mocarstwałości...*, s. 24.

²¹ Zob. raport na temat gospodarki Polski w latach 1993–1997. „Polityka” 1997, nr 36 (z 6 września).

²² Z. Madej: *Rola gospodarki w kształtowaniu stosunków politycznych Niemiec, Polski i Rosji. W: Niemcy – Polska – Rosja...*, s. 226.

1,5% do 2% obrotów w handlu zagranicznym w 1995 roku²³; o ile Niemcy zajmują zdecydowanie pierwszą pozycję na liście handlowych partnerów Polski, o tyle Polska plasuje się na miejscu czternastym spośród krajów, z którymi handluje; ta asymetria udziału RFN w polskich obrotach handlu zagranicznego i udziału Polski w obrotach handlu zagranicznego Niemiec wskazuje na znaczne uzależnienie Polski od rynku niemieckiego²⁴; tendencja ta w najbliższych latach raczej się utrzyma;

- powolną zmianę w niekorzystnej dla Polski strukturze wymiany z Niemcami (Polska eksportuje do Niemiec towary przetworzone niżej, niż wyroby sprowadzane z Niemiec)²⁵;
- asymetrię w poziomie życia „przeciętnego” Polaka i Niemca;
- asymetrię funkcji międzynarodowych pełnionych przez Niemcy (mocarstwo regionalne bądź globalne mocarstwo sektorowe w płaszczyźnie ekonomicznej) i Polskę (państwo średniej wielkości);
- utrzymywanie się wyraźnej asymetrii w polsko-niemieckiej wymianie kulturalnej; asymetria ta, na niekorzyść Polski, występowała m.in. w takich sferach, jak: współpraca akademicka i uczelniana; promocja i nauczanie języka niemieckiego w Polsce i polskiego w Niemczech, promocja literatury i sztuki obu państw; większa znajomość spraw niemieckich przez Polaków niż poziom i powszechność wiedzy o Polsce w Niemczech²⁶.

Nie należy jednakże sądzić, że możliwe jest całkowite wyeliminowanie asymetrii we wzajemnych relacjach. Niektóre asymetrie w stosunkach polsko-niemieckich będą zawsze (np. dotyczące potencjałów gospodarczych, pełnionych ról międzynarodowych obu państw, większego zainteresowania Polaków Niemcami, a nie odwrotnie, czy powszechniejszej znajomości języka niemieckiego w Polsce niż polskiego w Niemczech). Możliwe jest jednak przynajmniej zmniejszenie niektórych z tych asymetrii. Współzależności asymetryczne nie muszą być negatywne dla uczestniczących w tych relacjach państw. Rozstrzyga o tym każdorazowo bilans korzyści i strat. Wszelkie bowiem współzależności mogą mieć swoje dodatnie i ujemne strony²⁷.

²³ Deficyt razy dwa. „Gazeta Wyborcza” z 22–23 marca 1997; *Polsko-Niemiecka Współpraca Gospodarcza*. Federalne Ministerstwo Gospodarki. Bonn 1997, s. 4; *Boom w handlu zagranicznym*. „Dialog” 1996, nr 2, s. 30.

²⁴ Z. W. Pu ś l e c k i: *Polska w okresie transformacji a zjednoczone Niemcy*. Warszawa–Poznań 1996, s. 143 i nast.

²⁵ Z. M a d e j: *Rola gospodarki...*, s. 222.

²⁶ M. T o m a l a: *Realizacja „Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 roku”*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1996, nr 1, s. 93 i nast.; D. W. B e n e c k e: *Oczekuję od Polski bardziej aktywnej polityki kulturalnej wobec zagranicy. W: Od nienawiści do przyjaźni...*

²⁷ M. T a b o r: *Współzależności międzynarodowe a aktywność zewnętrzną państw. W: Państwo we współczesnych stosunkach międzynarodowych*. Red. E. H a l i ż a k, I. P o p i u k-R y s i Ń s k a. Warszawa 1995.

W formułowanych w polskiej myśli politycznej prognozach dalszego rozwoju stosunków polsko-niemieckich zwraca się uwagę na fakt (szczególnie w wariacie pesymistycznym), że utrzymujące się, a tym bardziej powiększające się, asymetrie mogą stanowić bezpośrednią przesłankę zamierzonego bądź też nie zamierzonego wykorzystania przez Niemcy tzw. efektu dominacji, w tym – arogancji silniejszego²⁸.

Trudno dzisiaj przesądzać, jakie będą w dalszej perspektywie następstwa narastających współzależności asymetrycznych między Polską a Niemcami. Czy pobudzając rozwój Polski, doprowadzą do układu zrównoważonego, partnerskiego i uznanej, akceptowanej, wiodącej roli Niemiec w Europie Środkowej oraz ich „dobrotliwej hegemonii” (co miało miejsce w latach dziewięćdziesiątych)? Czy może zaowocują rozwojem zależnym i niechcianą dominacją, odrzucaną przez społeczeństwa i rządy państw tego regionu „hegemonią złośliwą”²⁹ w Europie Środkowej? Jan Józef Lipski, wskazując na gospodarczą, cywilizacyjną i kulturową przewagę Niemiec wobec swoich sąsiadów w Europie Środkowej, podkreślał w eseju napisanym w roku 1989, że „musimy być czujni, aby nie stracić naszej faktycznej suwerenności wobec silniejszego partnera. Jednakże w polskim interesie leży nawiązanie ściślejszych stosunków sąsiedzkich.”³⁰ Szanse i zagrożenia są stałymi elementami występującymi w stosunkach między państwami. Współwystępują one z sobą, a dotyczy to szczególnie państw o znacznie zróżnicowanych potencjałach. I nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Życzeniowe jest myślenie, w którym dostrzega się tylko szansę bez zagrożeń, podobnie jak nierealistyczne i niekorzystne dla realizacji własnych interesów jest postrzeganie relacji z innymi uczestnikami stosunków międzynarodowych tylko w kategoriach zagrożeń.

III. Intensyfikacja wizyt i konsultacji polityków polskich i niemieckich pełniących najważniejsze funkcje państwowe (głów państw, szefów rządów, ministrów poszczególnych resortów) oraz parlamentarzystów i przedstawicieli największych partii politycznych w stopniu wcześniej nie notowanym między Polską a RFN. Różne było natężenie tych wizyt w poszczególnych latach, podobnie jak częstotliwość spotkań polityków pełniących te same funkcje w obu państwach. Najczęściej dochodziło do spotkań ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec, rzadziej – do spotkań szefów rządów czy prezydentów obu państw (ale

²⁸ W ocenie Władysława Markiewicza, „odsświętnych zapewnień rządu niemieckiego, że jest zainteresowany w pomyślnym rozwoju Polski i w rychłym polepszeniu jej sytuacji, nie powinni Polacy przyjmować bezkrytycznie. Jest rzeczą oczywistą, że Niemcy zechcą wykorzystać swoją miazdzącą przewagę ekonomiczną i techniczną, aby krok za krokiem przekształcić Polskę w swoją »kolonię«.” W. Markiewicz: *Ekonomia a europejska współpraca społeczeństw Niemiec, Polski i Rosji*. W: *Niemcy – Polska – Rosja...*, s. 247.

²⁹ Na temat istoty „hegemonii dobrotliwej” i „hegemonii złośliwej” zob. J. Stefanowicz: *Ład międzynarodowy. Doświadczenie i przyszłość*. Warszawa 1996, s. 135 i nast.

³⁰ J. J. Lipski: *Polacy, Niemcy i Europa*. W: *Idem: Powiedzieć sobie wszystko... Eseje o sąsiedztwie polsko-niemieckim*. Gliwice–Warszawa 1996, s. 102.

np. w czerwcu 1997 roku prezydent RFN Roman Herzog przebywał w Polsce z różnych okazji trzykrotnie). Jednak utrzymującą się tendencją było, że to politycy polscy częściej gościli w RFN niż odwrotnie (np. kanclerz Helmut Kohl przebywał z wizytą w Polsce w latach 1989–1997 tylko dwukrotnie – w roku 1989 i w 1995).

Pojawiały się też stopniowo nowe formy kontaktów polityków obu państw. Jedną z nich były spotkania w ramach Trójkąta Weimarskiego polityków Polski, Niemiec i Francji. Zainaugurowali je w 1991 roku ministrowie spraw zagranicznych tych państw, a w latach następnych doszło do rozszerzenia formuły spotkań na szefów państw i rządów oraz ministrów obrony. Spotkania te, mające charakter konsultacyjny, oceniano jako historyczny precedens wspólnej i zgodnej współpracy Francji, Niemiec i Polski³¹.

Spotkania w ramach Trójkąta Weimarskiego miały znaczenie przede wszystkim dla Polski. Stanowiły bowiem wyraz woli Niemiec i Francji poparcia starań Polski o członkostwo w strukturach europejskich. Stanowiły też swego rodzaju „dowartościowanie” międzynarodowej roli Polski ze strony Niemiec i Francji. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych dawało się jednak zauważyć mniejsze zainteresowanie Francji tego rodzaju spotkaniami. Było to po części zapewne związane z dążeniem tego kraju do zmniejszenia wpływów amerykańskich i niemieckich w Europie, Francja zaś rozumiała poszerzenie UE i NATO o Polskę i inne państwa regionu m.in. jako wzmocnienie pozycji oraz zwiększenie wpływów Niemiec i USA w Europie³².

Nową formę kontaktów polityków polskich i niemieckich zainaugurowało też polsko-niemieckie spotkanie na szczycie 14 lipca 1997 roku. Było to pierwsze spotkanie tego typu, w jakim uczestniczyli prezydenci obu państw, szefowie rządów oraz ministrowie kilku resortów Polski i Niemiec.

Mając na uwadze charakter kontaktów przedstawicieli rządów Polski i Niemiec w latach dziewięćdziesiątych, należy stwierdzić, że rządy te wniosły do stosunków polsko-niemieckich dobrosąsiedzką motywację.

IV. Duży stopień zbieżności wielu interesów i celów Polski oraz Niemiec. Podstawowe interesy obu państw wykazują niespotykany dotąd stopień zbieżności, ale nie identyczności. Oprócz dużej zbieżności interesów występują też istotne między nimi różnice.

W polskiej myśli politycznej już w roku 1990 pojawiła się formuła „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów”. Użył jej jako pierwszy ówczesny minister spraw zagranicznych Polski Krzysztof Skubiszewski, przemawiając 7 lutego 1990 roku w Niemieckim Towarzystwie Polityki Zagranicznej w Bonn. Kilka dni później, 22 lutego 1990 roku, podczas VI Forum Niemiecko-Polskiego w Poznaniu minister Skubiszewski stwierdził, że „budować musimy polsko-niemiecką wspólnotę intere-

³¹ A. Olechowski: *Polska i kształtowanie przyszłości Europy*. „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 3.

³² L. Rosenzweig: *Czy Francuzi nie lubią Polaków?* „Polityka” 1997, nr 30 (z 26 lipca).

sów (*Interessengemeinschaft*)”, która „jest i będzie ważnym składnikiem porządku międzynarodowego w jednoczącej się Europie”³³. Ta niezbyt precyzyjna formuła przyjęła się bardziej w Polsce niż w Niemczech, chociaż także w naszym kraju wywołuje liczne zastrzeżenia. Różnie bowiem bywa interpretowana. Gdyby przyjmując maksymalistyczną interpretację terminu „wspólnota”, to formuła „polsko-niemiecka wspólnota interesów” może sugerować niemal pełną zgodność czy wręcz identyczność głównych interesów Polski i Niemiec, co oczywiście rozmiąłoby się z rzeczywistością. Natomiast jeśli w wersji umiarkowanej wspólnota interesów nie oznacza identyczności, ale „ich współbrzmienie i uzupełnianie się”³⁴, to taka interpretacja wspomnianej formuły przystaje do realiów stosunków między obu państwami. Nie budzi również zastrzeżeń ta interpretacja formuły „polsko-niemiecka wspólnota interesów”, w której za jej istotę uważa się połączenie obu państw taką siecią porozumień, układów, konsultacji, aby w pewnym sensie odpowiadało to rozwojowi współpracy niemiecko-francuskiej po roku 1963³⁵.

Wydaje się, że bardziej precyzyjne i adekwatne do rzeczywistości stosunków polsko-niemieckich jest sformułowanie „zbieżność interesów” niż „wspólnota interesów”. W stosunkach między suwerennymi państwami, nawet wówczas gdy należą one do tego samego ugrupowania sojuszniczego, występuje większy bądź mniejszy zakres zbieżności interesów i celów, wola ich harmonizowania, ale nie ich pełna unifikacja. Duża zbieżność w realizacji niektórych celów nie wyklucza też różnicy stanowisk czy wręcz sprzeczności interesów w innych kwestiach – podobnie jak rozbieżne mogą być motywy szczegółowe w dążeniu do realizacji wspólnych celów. Wielu przykładów dostarczają tu stosunki niemiecko-francuskie po II wojnie światowej (np. oprócz zbieżnych, także odmienne motywacje grup rządzących Francji i Niemiec angażujących się na rzecz integracji zachodnioeuropejskiej). Kwestii zasadniczej nie stanowi sam fakt występowania sprzeczności interesów między państwami, ale sposoby ich rozwiązywania.

Mówiąc o występowaniu w stosunkach polsko-niemieckich, oprócz zbieżnych, także rozbieżnych, a nawet sprzecznych interesów, nie należy ich wyolbrzymiać, bo nie one rozstrzygały o bieżącej praktyce stosunków między obu państwami w latach dziewięćdziesiątych. Trzeba jednak o tych różnicach mówić, by nie popadać w skrajności i jednostronność ocen³⁶. Rzeczywistość, także ta dotycząca stosunków polsko-niemieckich, jest bardzo złożona, a kto, jak nie politolodzy, są zobowiązani do jej pogłębionej analizy.

³³ Przemówienie ministra spraw zagranicznych RP Krzysztofa Skubiszewskiego wygłoszone podczas VI Forum Niemiecko-Polskiego. W: *Na drodze do współpracy i przyjaźni. Warszawa - Bonn 1945-1995. Wybór dokumentów i materiałów*. Oprac. M. Tomala. Warszawa 1996, s. 167-169.

³⁴ A. Hajnicz: *Ze sobą czy przeciw sobie...*, s. 25.

³⁵ E. Czimer: *Stan i perspektywy stosunków polsko-niemieckich*. W: *Polska - Niemcy - Ukraina w Europie...*, s. 44.

³⁶ Zob. A. Werner: *O potęgę RFN maczej. Rocznik polsko-niemiecki 1995*. Warszawa 1995.

W latach dziewięćdziesiątych duży stopień zbieżności interesów występował między Polską a Niemcami m.in. w takich sprawach, jak:

1. **Przynależność zjednoczonych Niemiec do NATO.** Zarówno rząd Polski, jak i rządy RFN i NRD występowały w roku 1990 przeciwko planom neutralności zjednoczonych Niemiec³⁷. W ocenie Artura Hajnicza, był to jeden z pierwszych, ważnych elementów kształtującej się po 1989 roku polsko-niemieckiej wspólnoty interesów³⁸.

2. **Proeuropejska polityka rządów Polski i Niemiec**, w tym ich opowiadanie się za jednoczeniem Europy i przewyciężaniem istniejących podziałów, oraz oparcie w takich wartościach, jak demokracja parlamentarna, przestrzeganie praw człowieka, rządy prawa i gospodarka rynkowa (wspólnota wartości i zasad uznawanych za standardy rozwoju wewnętrznego i stosunków międzynarodowych w całej Europie po 1989 roku).

3. **Podzielanie przez grupy rządzące obu państw stanowiska opierającego się na założeniu, że bezpieczeństwo Niemiec i bezpieczeństwo przed Niemcami można zagwarantować jedynie w ramach europejskich.** Podobnie bowiem jak w okresie wcześniejszym, również po zjednoczeniu Niemiec za jeden z najważniejszych środków neutralizujących zagrożenia związane z niemiecką potęgą i sprzyjający budowie pokojowego ładu w Europie uważano, zarówno po stronie rządu niemieckiego, jak i polskiego, rozwój integracji europejskiej i pełne zaangażowanie w ten proces Niemiec. Była to więc opcja na „europejskie Niemcy”, na silne „zakotwiczenie” Niemiec w Europie. Kanclerz Kohl często używał argumentacji, że wielostronne więzi integracyjne chronią Niemcy przed niekorzystnymi, jak wynika z doświadczeń historycznych, wyborami typu samodzielnej drogi (*Sonderweg*), co prawdopodobnie doprowadziłoby w krótkim czasie do powstania sojuszu państw skierowanego przeciwko Niemcom. W tym kontekście warto wspomnieć także o innych stanowiskach. Według Ralfa Dahrendorfa, taka argumentacja to przejaw braku zaufania Niemców do samych siebie. W jego ocenie, to, czy Niemcy nie będą zbaczać ze ścieżki demokracji, pielęgnować skłonności do hegemonii lub rozluźniać swych powiązań z Zachodem – zależy od ich struktur wewnętrznych, nie zaś od ich powiązań zewnętrznych. Zdaniem Dahrendorfa, mit „związania Niemiec” to złudzenie³⁹.

Septycznie do stanowiska traktującego integrację europejską jako przede wszystkim środek na zakotwiczenie Niemiec w Europie podchodził też Henry Kissinger. Według niego, motyw integracji i jedności Europy, jakim jest związanie Niemiec w Europie, okazuje się niewystarczający do zrealizowania wizji jedności europejskiej. Musi to być jakaś inna wielka idea Europy, projekt jednoczenia Europy.

³⁷ J. Barcz: *Udział Polski w konferencji „2+4”. Aspekty prawne i proceduralne*. Warszawa 1995.

³⁸ A. Hajnicz: *Ze sobą czy przeciw sobie...*, s. 56 i nast.

³⁹ R. Dahrendorf: *Konkurencyjność, solidarność, wolność*. „Polityka” 1996, nr 24 (z 15 czerwca).

Zdaniem Kissingera, motyw „zakotwiczenia” Niemiec w Europie jako wiodący motyw integracji Europy może okazać się niewystarczający i może on sprawić, że Niemcy przestaną współpracować z UE bądź zaczną traktować UE jako przedłużenie własnych celów narodowych⁴⁰.

Należy podzielić pogląd, że struktury ponadnarodowe ograniczają co prawda zakres samodzielnych działań poszczególnych państw, w tym także najsilniejszych, wymuszają postawy i zachowania ukierunkowane na współpracę, a nie konfrontację, to jednak nie mogą stanowić *panaceum* na rozwiązanie wszystkich poważnych problemów wewnętrznych państw ani też problemów w stosunkach międzypaństwowych. W tym miejscu warto przytoczyć opinię Hanki Dmochowskiej, która pisała, że chociaż u podstaw idei integracji legły założenia współpracy oraz równości interesów ekonomicznych, to wieloletnie doświadczenia wykazały, że najczęściej zyskują najsilniejsi partnerzy⁴¹.

Struktury ponadnarodowe nie uniemożliwiają realizacji interesów narodowych. Co więcej, bardzo często dobrze realizacji tych interesów służą. W całym okresie powojennym struktury integracyjne Europy Zachodniej dobrze służyły interesom niemieckim (odbudowie gospodarczej RFN po przegranej przez Niemcy wojnie; odzyskiwaniu przez RFN coraz to większej suwerenności i wzrostowi roli międzynarodowej; zjednoczeniu Niemiec).

Interesy niemieckie w strukturach integracyjnych miało też cały czas na uwadze, kiedy podejmowano strategiczne decyzje o potrzebie rozszerzenia UE i NATO na wschód. Stosunkowo często w latach dziewięćdziesiątych wypowiedana była opinia (np. przez Zbigniewa Brzezińskiego), że jeżeli nie nastąpi rozszerzenie UE i NATO, to Niemcy zaczną wątpić w użyteczność tych instytucji, jeśli idzie o realizację swoich celów, co może prowadzić do paraliżu tych struktur⁴².

Mimo dużego zaawansowania procesów integracyjnych w Europie Zachodniej każde uczestniczące w nich państwo na pierwszy plan nadal wysuwa swoje interesy narodowe (mówi się także o tendencji do renacjonalizacji polityk państw członkowskich UE)⁴³. W ocenie niemieckiego politologa Christopa Royena, odpowiedź na pytanie: Jaki jest narodowy interes Niemiec?, nie zawsze musi pozostawać w stabilnej harmonii z interesami pozostałych członków sojuszu zachodniego czy Wspólnot Europejskich⁴⁴.

⁴⁰ *Wywiad z Henry Kissingerem*. „Polityka” 1997, nr 29 (z 19 lipca).

⁴¹ H. D m o c h o w s k a: *Zjednoczone Niemcy a proces zachodnioeuropejskiej integracji gospodarczej*. W: *Rola nowych Niemiec...*, s. 138.

⁴² *Raport o stanie bezpieczeństwa państwa – aspekty zewnętrzne*. Red. J. P r y s t r o m. Warszawa 1995, s. 113; Z. B r z e z i ń s k i: *Plan dla Europy*. „Polityka” 1995, nr 1 i 2 (z 7 stycznia i z 14 stycznia).

⁴³ Zob. *Suwerenność i państwa narodowe w integrującej się Europie – przeżytek czy przyszłość?* Red. J. F i s z e r, Cz. M o j s i e w i c z. Poznań–Warszawa 1995.

⁴⁴ Ch. R o y e n: *Europa Środkowo-Wschodnia w polityce zagranicznej zjednoczonych Niemiec*. „Sprawy Międzynarodowe” 1993, nr 1, s. 78.

Uczestnictwo Niemiec w strukturach ponadnarodowych i określanie własnych interesów narodowych w kategoriach wielostronnych traktowano w niemieckich grupach rządzących także w latach dziewięćdziesiątych jako najbardziej skuteczny, budzący najmniejszy opór międzynarodowy, środek, pozwalający realizować niemiecką rację stanu i koncepcję „zwiększonej odpowiedzialności” Niemiec za sprawy bezpieczeństwa w Europie. Zabezpieczenie interesów niemieckich w Europie (na dwóch głównych kierunkach ich polityki zagranicznej – zachodnim i wschodnim) za pomocą struktur europejskich uważane jest po stronie niemieckiej za wariant optymalny⁴⁵.

Trudno dziś, nawet na podstawie doświadczeń, przewidywać, jak wzrosną możliwości realizowania własnych interesów najsilniejszych państw UE (w tym głównie Niemiec), i jakie to będzie miało następstwa, jeśli idzie o interesy państw małych i średnich po zreformowaniu głównych instytucji UE (np. odchodzenie od głosowania opartego na jedności na rzecz zasady większości głosów; nowy podział miejsc i głosów w strukturach UE).

4. Dążenie Polski do członkostwa w NATO i UE oraz aktywność Niemiec na rzecz poszerzenia obu tych struktur o nowe państwa. Oprócz motywów wspólnych występujących w dążeniu Polski i RFN do poszerzenia UE i NATO (wzmocnienie bezpieczeństwa) występowały też w obu państwach motywacje odmienne. Przykładowo, jednym z argumentów na rzecz dążenia Polski do NATO jest przekonanie części polskich grup rządzących, iż w ten właśnie sposób będzie można zneutralizować rosnące wpływy niemieckie w Europie Środkowej. W lutym 1995 roku ówczesny minister spraw zagranicznych Polski Andrzej Olechowski pisał, że w UE i UZE Niemcy nie znajdują partnera równego sobie. Mają go natomiast w NATO – w Stanach Zjednoczonych. Stąd, zdaniem Olechowskiego, „jeśli nie chcemy niemieckiej Europy Zachodniej, musi istnieć NATO. Jeśli Europa Środkowa pozostanie szarą strefą, w sposób naturalny będzie obszarem aktywności niemieckiej i słabszej – rosyjskiej. Jeżeli więc nie chcemy niemieckiej Europy Środkowej musimy starać się o rozszerzenie NATO.”⁴⁶ Natomiast jednym z motywów dążenia Niemiec do rozszerzenia NATO jest ten, by to inne państwa (głównie Polska) przejęły na siebie rolę bycia Wschodem Zachodu⁴⁷, bądź inaczej to ujmując, rolę państwa frontowego (granicznego) Wspólnot Europejskich i NATO. Przyjęcie Polski i Czech do NATO (wraz z Węgrami) oznaczać też będzie faktyczne zniesienie specjalnego statusu militarnego, jaki na mocy układu „2+4” z 12 września 1990 roku ma obszar byłej NRD⁴⁸. Z tych to m.in. względów zbieżność interesów Niemiec oraz krajów Europy Środkowej w kwestii poszerzenia NATO na

⁴⁵ H. D m o c h o w s k a: *Zjednoczone Niemcy...* s. 142.

⁴⁶ A. O l e c h o w s k i: *Przystanek Europa. „Polityka”* 1995, nr 5 (z 4 lutego).

⁴⁷ D. S. L u t z: *Niemcy – Polska – Rosja wobec perspektyw bezpieczeństwa europejskiego. W: Niemcy – Polska – Rosja...*, s. 127.

⁴⁸ J. D r o z d: *Status militarny obszaru byłej NRD a polityka zbliżenia do NATO „Sprawy Międzynarodowe”* 1994, nr 2.

wschód jest większa niż zbieżność interesów krajów Europy Środkowej z interesami pozostałych państw Europy Zachodniej.

Należy jednak wyraźnie podkreślić, że wśród państw Europy Zachodniej największe poparcie dla polskich starań o przynależność do UE i NATO deklarowali przedstawiciele rządu niemieckiego, mimo to, że także wśród członków gabinetu kanclerza Kohla występowały w tej sprawie zróżnicowane stanowiska (np. rozbieżność zdań między ministrem obrony a ministrem spraw zagranicznych). Poparcie rządu RFN wobec starań Polski nie wynikało z przesłanek altruistycznych, lecz z dobrze pojętego interesu własnego: stabilizowania sytuacji za swoją wschodnią granicą i wzmacniania swojego bezpieczeństwa (dla RFN korzystniejsze jest mieć Polskę w charakterze NATO-wskiego przedpola, niż samej pełnić taką funkcję). Friedbert Pflüger pisał: „Przesunięcie granic UE i NATO na Wschód leży w interesie polityki bezpieczeństwa, a także gospodarczym Niemiec. Otwarcie NATO i UE zapewnia pokój w Europie. Chcemy być trwale otoczeni przyjaciółmi i partnerami, również na Wschodzie.”⁴⁹ W ocenie Ryszarda Zięby, Niemcom zależy na tym, aby nie dopuścić do ewentualnego odtworzenia się w przyszłości antagonistycznego (potencjalnie agresywnego) systemu wzajemnej obrony na swojej wschodniej granicy⁵⁰.

Niemcy są według wielu opinii „advokatem Polski w Europie” czy według innego określenia – „promotorem spraw Polski w Europie” (ale nie tylko Polski). Taka postawa jedynie w części rodzi się z poczucia moralnego obowiązku. Przede wszystkim zaś wynika z własnego interesu, co rzutuje na stałość tego poparcia.

To, że niemieckie poparcie dla polskich starań o członkostwo w strukturach bezpieczeństwa i gospodarczych Europy Zachodniej nie wynika z altruizmu, lecz z własnych interesów narodowych, nie może dziwić. Interesy narodowe są przecież jednym z najważniejszych czynników motywujących działania państw na arenie międzynarodowej. Polska – mówił minister spraw zagranicznych Dariusz Rosati 24 maja 1996 roku w Niemieckim Towarzystwie Polityki Zagranicznej – przestaje być postrzegana w kategoriach emocjonalnych i heroicznych. „W Europie mija euforia zrodzona na tle wydarzeń z lat 1989–1991; w polityce kończy się dominacja symboli i gestów, ich miejsce coraz częściej zajmuje trzeźwy rachunek zysków i strat.”⁵¹ Podzielić należy opinię Christopha von Marshalla, że korzyści są motywem partnera, na którym można polegać o wiele bardziej niż na poczuciu winy czy idealistycznym altruizmie⁵².

Niezależnie jednak od motywacji szczegółowych, generalnie rzecz ujmując, Niemcy – w przeciwieństwie do niektórych państw Europy Zachodniej – w rozsze-

⁴⁹ F. Pflüger: *Polska i jej przytoczenie do Zachodu*. „Dialog” 1996, nr 2, s. 19.

⁵⁰ R. Zięba: *Międzynarodowe bezpieczeństwo Polski w przyszłych relacjach z Niemcami i Rosją*. W: *Międzynarodowa przyszłość Niemiec, Polski i Rosji...*, s. 159.

⁵¹ *Wystąpienie Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej polskiej na temat: „Polska w integrującej się Europie”* wygłoszone w Niemieckim Towarzystwie Polityki Zagranicznej. „Zeszyty Niemieckonawcze” 1996, nr 1, s. 9.

⁵² Ch. von Marshall: *Niemcy patrz na Wschód*. „Przegląd Polityczny” 1995, nr 29, s. 122.

rzeniu UE i NATO nie upatrywali zagrożenia swoich interesów, lecz widzieli szansę na lepszą ich realizację.

5. **Zbieżność interesów w kwestii wizji modelu bezpieczeństwa międzynarodowego w pozimnowojennej Europie.** Rządy obu państw akceptowały zasadę (ideę) wspólnego bezpieczeństwa i niepodzielności bezpieczeństwa, wzrastającej współzależności państw w dziedzinie bezpieczeństwa (zarówno w jego wymiarze militarnym, jak i pozostałych) oraz stanowisko, że żadne państwo nie powinno umacniać swojego bezpieczeństwa kosztem bezpieczeństwa innych.

Mówiąc o środkach służących zapewnianiu bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, przedstawiciele rządów Polski i Niemiec występowali generalnie przeciw takim środkom bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, które tradycyjnie związane były z różnymi postaciami równowagi sił (np. sojusze i kontrsojusze, rywalizacja mocarstw, strefy wpływów, wyścig zbrojeń). Politycy obu państw opowiadali się za budową w pozimnowojennej Europie kooperatywnego systemu bezpieczeństwa. Jego istotą jest dążenie do uzyskania względnie jednakowego poziomu i niepodzielności bezpieczeństwa europejskiego. Model kooperatywnego bezpieczeństwa międzynarodowego zakłada stopniowe tworzenie systemu współzależnych, współpracujących ze sobą i wzajemnie uzupełniających się instytucji (np. OBWE, UZE, PdP, NATO)⁵³. Zarówno Niemcy, jak i Polska najważniejszą rolę do odegrania w budowie kooperatywnego systemu bezpieczeństwa w Europie wyznaczały Sojuszowi. Aprobowały przy tym także kierunek przekształcania NATO z organizacji obronnej w główny element systemu bezpieczeństwa zbiorowego, ponieważ w myśleniu perspektywicznym o bezpieczeństwie w Europie, zarówno w stanowisku Niemiec, jak i Polski, występowało założenie, że system bezpieczeństwa kooperatywnego powinien być etapem w budowie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Ta ogólna wizja modelu bezpieczeństwa w pozimnowojennej Europie, dominująca w niemieckiej i polskiej myśli politycznej, zbieżna była z opracowywanym przez OBWE modelem wspólnego i kompleksowego bezpieczeństwa dla Europy XXI wieku⁵⁴. Dostrzegać należy jednak różnice między modelem bezpieczeństwa międzynarodowego deklarowanym a realizowanym w praktyce. Niemcy starały się zachować otwartość na różne opcje bezpieczeństwa (np. wzrost znaczenia UZE).

Niemcy i Polska zainteresowane były, choć w różnym stopniu, utrzymaniem politycznej i wojskowej obecności Stanów Zjednoczonych w Europie (m.in. jako warunek przetrwania NATO i jako gwaranta europejskiego bezpieczeństwa i stabilizacji).

⁵³ R. Kuźniar: *Zagadnienie bezpieczeństwa narodowego w polityce Polski*. W: *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*. Red. D. B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba. Warszawa 1997, s. 295; H. A. Jacobsen: *Von der kollektiven Verteidigung zur kollektiven Sicherheit. Zur kontroversen sicherheitspolitischen Debatte in der Bundesrepublik Deutschland in den neunziger Jahren*. *Rocznik polsko-niemiecki 1995*. Warszawa 1995.

⁵⁴ J. Czajputowicz: *Model bezpieczeństwa XXI wieku*. „Studia i Materiały PISM” 1995, nr 97.

W działaniach Polski i Niemiec na rzecz budowy nowego systemu bezpieczeństwa w pozimnowojennej Europie ważną rolę do odegrania wyznaczano Rosji. Można było jednak zauważyć „większą wrażliwość” niemieckich grup rządzących w sprawie bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Politycy niemieccy prezentowali konsekwentnie pogląd, że dążeniom Polski do NATO sprzyjają poprawne stosunki polsko-rosyjskie. Podkreślali, że polskie dążenia do NATO muszą mieć na uwadze nie bezpieczeństwo „przed Moskwą”, ale „bezpieczeństwo z Moskwą”. Zachęcali, by Polska powiązała swoje zainteresowanie integracją z Zachodem z rozległą kooperacją z Rosją⁵⁵. Politycy niemieccy eksponowali bardziej wyraźnie niż politycy polscy tezę, że bezpieczeństwo Europy nie jest możliwe ani bez Rosji, ani przeciw niej, a poszerzenie NATO nie powinno prowadzić do nowych podziałów w Europie⁵⁶. Stąd m.in. aktywność dyplomacji niemieckiej zabiegającej o podpisanie porozumienia „Karta NATO – Rosja” przed decyzjami NATO o zaproszeniu nowych państw do rozmów o członkostwie w NATO⁵⁷.

Wydaje się, że Niemcy bardziej niż Polska dążyły do stopniowego zintegrowania demokratycznej Rosji z Europą (do europeizacji Rosji). Zarazem po stronie niemieckiej zdawano sobie sprawę z olbrzymich trudności, jakie się z tym wiążą (np. stopień demokratyzacji w Rosji). Jednym z dylematów było też to, jak poszerzać NATO na wschód, by nie doprowadzić do nowych podziałów w Europie i powstania nowego systemu równowagi sił. Jeden ze środków przeciwdziałania temu widziano we wzmocnieniu roli OBWE. W tym też kierunku zmierzały niemieckie propozycje na grudniowym szczycie w Lizbonie w 1996 roku utworzenia specjalnego gremium kierowniczego tej organizacji z udziałem Rosji (coś na wzór Rady Bezpieczeństwa NZ).

Różnice stanowisk między Polską a Niemcami w sprawie stosunków z Rosją dawały znać o sobie także w dwóch następujących kwestiach:

- wyjątkowej wrażliwości strony polskiej na stopień współpracy niemiecko-rosyjskiej (syndrom Rappallo) – w wersji krańcowej obawy przed powstaniem nowej wersji osi Berlin – Moskwa; uważa się, że członkostwo Polski w NATO znacznie zmniejszy obawy przed ewentualnością takiego scenariusza wydarzeń;
- zarzutów strony niemieckiej pod adresem polskiej polityki zagranicznej pełnienia funkcji swego rodzaju „hamulcowego” wobec stosunków niemiecko-rosyjskich (sami nie chcemy zbliżenia z Rosją i nie chcemy, aby do niego doszło z udziałem innych państw)⁵⁸.

Można jednak dostrzec, że w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych występuje w polityce zagranicznej Polski i Niemiec większa zbieżność stanowisk w ich

⁵⁵ Sugestie takie pojawiły się m.in. w czasie wizyty prezydenta RP A. Kwaśniewskiego w RFN w styczniu 1996 roku. Zob. „Frankfurter Allgemeine” z 11 stycznia 1996.

⁵⁶ H. K o h l: *Europa ist Kern unserer Aussenpolitik*. „Das Parlament” 1995, Nr. 28 (z 24 listopada); Z. M a z u r: *Niemiecka polityka wobec ZSRR/Rosji*. W: *Rola nowych Niemiec...*

⁵⁷ Porozumienie między NATO a Rosją zostało podpisane 27 maja 1997 roku.

⁵⁸ J. F i s z e r: *Stosunki polsko-niemieckie po roku 1989 oraz ich znaczenie dla bezpieczeństwa Europy*. „Studia Polityczne” 1996, nr 5, s. 149–150.

polityce wobec Rosji. Jest to związane po części z odchodzeniem Zachodu od zbyt idealistycznej (w ocenie wielu analityków) koncepcji „strategicznego partnerstwa z Rosją”, a zмирzaniem do koncepcji „pragmatycznego partnerstwa z Rosją”⁵⁹, i po części także z mniej emocjonalną polityką Polski wobec Rosji, niż to miało miejsce w pierwszych latach dziewięćdziesiątych.

6. Traktowanie przez grupy rządzące w Polsce i w Niemczech współpracy polsko-niemieckiej jako ważnego elementu bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Jest to też jeden z ważnych aspektów tzw. europejskiego wymiaru stosunków polsko-niemieckich.

Stosunki bilateralne między państwami zawsze w stopniu mniejszym bądź większym wykraczają poza ramy kontaktów dwustronnych, wpływają na kształt środowiska międzynarodowego. Również stosunki polsko-niemieckie miały w całym okresie pozimnowojennym, podobnie jak i w okresie wcześniejszym, swoje implikacje dla kształtu środowiska międzynarodowego, przede wszystkim w wymiarze subregionalnym (Europy Środkowej), ale i regionalnym (europejskim).

Niemcy i Polska to dwa największe i najsilniejsze narody w Europie Środkowej. I już chociażby z tego tytułu ponoszą one największą odpowiedzialność za pokój i rozwój tej części kontynentu europejskiego, co rzutuje na sytuację w całej Europie. Wzajemna życzliwość obu tych państw, ich przyjazna i pokojowa współpraca oddziałują na państwa sąsiednie, dając przykład konstruktywnego współżycia. Niemcy i Polacy w XX wieku toczyli między sobą krwawą wojnę, która przerodziła się w konflikt światowy. Także z tego względu olbrzymie znaczenie ma, również w wymiarze symbolicznym, współpraca tych dwóch państw i narodów⁶⁰.

W polskiej literaturze politologicznej wskazuje się na to, że jak zbliżenie francusko-niemieckie i przewartościowanie wzajemnych stosunków między tymi narodami stało się kamieniem węgielnym integracji zachodnioeuropejskiej, tak oparcie stosunków polsko-niemieckich na nowych zasadach może, i powinno, stać się fundamentem procesu rozszerzenia Wspólnot Europejskich na wschód i integracji całej Europy. Proces jednoczenia Europy na wschód od linii Odry jest niemożliwy bez dobrego polsko-niemieckiego sąsiedztwa.

Polska w latach dziewięćdziesiątych odgrywała, dostrzeganą w Niemczech i uznawaną, stabilizującą rolę w regionie. A motyw stabilności zajmował wiodące miejsce w polityce bezpieczeństwa narodowego zjednoczonych Niemiec. Polska zaś doceniała stabilizujący charakter aktywności RFN na kierunku środkowoeuropejskim i pomoc tego kraju w transformacji systemowej w tej części Europy.

V. Nowa kooperacja wojskowa. Jej podstawę prawną stanowiła umowa polsko-niemiecka z 25 stycznia 1993 roku o współpracy ministerstw obrony w dziedzinie wojskowej. Od tej chwili systematycznie poszerzał się zakres współpracy

⁵⁹ *Rocznik strategiczny 1995/1996*. Warszawa 1996, s. 203 i nast.

⁶⁰ S. S t o m m a: *Jakobine, wo bist du?* „Przegląd Polityczny” 1994, nr 24.

resortów obrony obu państw – do niedawna niewyobrażalny – zarówno jeśli chodzi o relacje dwustronne, jak i wielostronne:

- współpraca dwustronna (np. coroczne kształcenie kilku wyższych oficerów polskich w Akademii Sztabu Federalnych Sił Zbrojnych w Hamburgu, kształcenie polskich oficerów w niemieckich uczelniach wojskowych, a oficerów Bundeswehry – choć jest ich znacznie mniej – w polskich uczelniach wojskowych; umowy o partnerstwie jednostek wojskowych);
- współpraca wielostronna (np. przeprowadzane od 1994 wspólne z innymi państwami ćwiczenia wojskowe głównie w ramach Partnerstwa dla Pokoju; misje pokojowe w Bośni)⁶¹.

W styczniu 1996 roku, w czasie wizyty prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego w RFN, kanclerz Kohl zaproponował utworzenie wspólnej brygady niemiecko-polskiej (na wzór francusko-niemieckiej). Może to też być środek służący rozwiązaniu spornych spraw występujących wokół odmowy przez wielu poborowych z mniejszości niemieckiej w Polsce służby w wojsku polskim⁶². Pod koniec sierpnia 1997 roku ministrowie obrony Polski, Niemiec i Danii podjęli decyzję o powołaniu duńsko-niemiecko-polskiego korpusu liczącego około 10 tys. żołnierzy. Ten Eurokorpus, którego sztab ma się znajdować w Szczecinie, zdolność bojową miałyby osiągnąć w 1999 roku⁶³.

Poszerzająca się polsko-niemiecka współpraca wojskowa przygotowuje grunt, także psychiczny, pod sytuację, kiedy to Polska i RFN staną się formalnymi sojusznikami dzięki wspólnemu członkostwu w NATO.

VI. Zaangażowanie elit politycznych i intelektualnych Polski i Niemiec w urzeczywistnienie idei polsko-niemieckiego pojednania (polityczna wola rządów Niemiec i Polski do pojednania). Regulacje traktatowe między obu państwami z lat 1990–1991 stworzyły sprzyjający ku temu grunt.

Za ważny punkt odniesienia działań na rzecz polsko-niemieckiego pojednania uznaje się w obu państwach wysiłki przedstawicieli Kościołów w obu państwach (głównie Kościoła ewangelickiego w Niemczech i katolickiego w Polsce) podejmowane w tym kierunku w połowie lat sześćdziesiątych. Wówczas też w orędziu biskupów polskich z 18 listopada 1965 roku do katolickich biskupów niemieckich pojawiło się sformułowanie „udzielamy przebaczenia i prosimy o przebaczenie”⁶⁴.

⁶¹ J. D r o z d: *Intensyfikacja polsko-niemieckiej współpracy wojskowej w 1994 roku*. „Zeszyty Niemcoznawcze” 1994, nr 1.

⁶² W ocenie Doroty Symonides, w niektórych gminach województwa opolskiego zamieszkałych przez mniejszość niemiecką prawie 50% członków mniejszości w wieku poborowym uchyla się od służby wojskowej. Zob. D. S y m o n i d e s: *Mniejszość niemiecka w Polsce po zawarciu układów polsko-niemieckich*. W: *Od nienawiści do przyjaźni...*, s. 416.

⁶³ *Korpus trójkąta*. „Gazeta Wyborcza” z 1 września 1997.

⁶⁴ *Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusie*. W: *Na drodze do współpracy i przyjaźni*. Warszawa – Bonn 1945–1995. *Wybór dokumentów i materiałów*. Oprac. M. T o m a l a. Warszawa 1996.

W pierwszym oświadczeniu rządowym złożonym przez premiera Mazowieckiego dnia 12 września 1989 roku w nawiązaniu do stosunków polsko-niemieckich znalazło się następujące stwierdzenie: „[...] chcemy prawdziwego pojednania na miarę tego, jakie się dokonało między Niemcami a Francuzami”⁶⁵. Natomiast w art. 1. traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy rządu Polski i RFN deklarowały, że dołożą starań, aby urzeczywistnić pragnienie obu narodów osiągnięcia trwałego porozumienia i pojednania⁶⁶.

W krótkim czasie proces pojednania między rządami obu państw, a także między elitami politycznymi i intelektualnymi Polski i Niemiec, był już bardzo zaawansowany. I to mimo całej złożoności oraz delikatności materii, której dotyczy. Jak bowiem pisała Anna Wolff-Powęska, pojednanie między sąsiadami rozumiane jako „przewyciężenie traumatycznej wrogości jest delikatnym procesem, ponieważ dokonuje się w nad wyraz wrażliwej, czasami nawet nieobliczalnej sferze psychiki. O przyjaźń należy zabiegać, wrogość rodzi się sama. Dlatego też pojednanie może być tylko następstwem wspólnych starań narodów polskiego i niemieckiego.”⁶⁷ Przewodniczący SPD Rudolf Scharping w odczycie wygłoszonym 10 maja 1994 roku na Uniwersytecie Warszawskim słusznie zauważył, że „pojednania i porozumienia nie można nakazać. Muszą one rosnąć w sercach i umysłach ludzi. Przewyciężone muszą zostać istniejące przesady. Dzieło pojednania może się więc powieść jedynie wtedy, gdy oba nasze narody i każdy spośród nas będzie traktował je jak swoje osobiste zadanie.”⁶⁸

Coraz częściej można się spotkać z opinią polskich i niemieckich polityków, publicystów i analityków, że pojednanie polsko-niemieckie na poziomie rządów, elit politycznych i intelektualnych jest już faktem dokonany⁶⁹. W polskich elitach politycznych proniemiecka orientacja jest szczególnie silna w Unii Wolności. Na przeciwnym biegunie są politycy z partii narodowo-chrześcijańskich (np. ZChN), a także politycy KPN i PSL. Również w niemieckich elitach politycznych i społecznych – pisał Dieter Bingen – nastawienie propolskie należy do dobrego tonu⁷⁰. O wiele bardziej złożony i znacznie mniej zaawansowany jest proces polsko-niemieckiego pojednania na poziomie całych społeczeństw. Mając to na uwadze, można stwierdzić, że stosunki między rządami Polski i Niemiec znacznie wyprzedziły w latach dziewięćdziesiątych stosunki między społeczeństwami obu tych państw.

⁶⁵ „Gazeta Wyborcza” z 13 września 1989.

⁶⁶ *Na drodze do współpracy i przyjaźni...*, s. 194.

⁶⁷ A. Wolff-Powęska: *Polacy i Niemcy po otwarciu granicy*. „Studia i Materiały PISM” 1992, nr 54, s. 53.

⁶⁸ *Odczyt przewodniczącego SPD Rudolfa Scharpinga nt. stosunków polsko-niemieckich wygłoszony na Uniwersytecie Warszawskim w dniu 10 maja 1994 roku*. W: *Na drodze do współpracy i przyjaźni...*, s. 213.

⁶⁹ Zob. zbiór artykułów w pracy: *Niemcy – Polska – Rosja...*; K. Skubiszewski: *Kwestia partnerstwa*. „Rzeczpospolita” z 30 maja 1996.

⁷⁰ D. Bingen: *Stan i perspektywy niemiecko-polskiej współpracy*. W: *Polska – Niemcy – Ukraina...*, s. 57.

Mimo nadal występujących uprzedzeń, lęków i obaw (o podłożu zarówno historycznym, jak i bieżącym) w latach dziewięćdziesiątych zarysowała się wyraźna tendencja do wzrostu wskaźnika zaufania Polaków wobec Niemców, do umacniania się pozytywnego nastawienia coraz to większej części polskiego społeczeństwa wobec społeczeństwa zachodniego sąsiada. W mniejszym stopniu ten sam proces dotyczył postaw Niemców w odniesieniu do Polaków. Jeśli spojrzeć na dynamikę postaw Polaków wobec Niemców w latach 1990–1997, to widać stopniowy wzrost ocen i osądów pozytywnych dla Niemców.

Z badań opinii społecznej przeprowadzonych w Polsce w 1991 roku wynika, że 37% ankietowanych nie lubi Niemców, 12% – że lubi, a 50% deklaruje obojętność⁷¹. W publikowanych pod koniec 1994 roku badaniach sondażowych przeprowadzonych w Polsce znaleźć można dane, że niechęć do Niemców deklaruje 45% ankietowanych, a sympatię – 26% (sympatię do Amerykanów deklaruje 58% badanych)⁷². W czerwcu 1995 roku, według badań CBOS, około 35% badanych Polaków deklaruje sympatię dla Niemców, tyle samo – niechęć i około 30% – obojętność⁷³. Z badań sondażowych przeprowadzonych przez CBOS w maju 1996 roku wynika, że sympatię do Niemców deklaruje – 43% badanych, niechęć – 31%, a obojętność – 23%⁷⁴. Natomiast z przeprowadzonych na początku 1997 roku przez ośrodek „Pentor” badań wynika, że sympatię do Niemców deklaruje 32% badanych, a antypatię – 31%. Niemcy na skali sympatii Polaków wobec innych narodów znajdowali się na siódmym, ósmym miejscu, za Amerykanami, Francuzami, Włochami, Węgrami, Anglikami, Czechami⁷⁵. Według przeprowadzonych przez CBOS w czerwcu 1997 roku badań sondażowych, około 70% objętych sondażem Polaków widziało możliwość pojednania z Niemcami⁷⁶.

Cechą charakterystyczną postaw Polaków wobec Niemców w latach dziewięćdziesiątych – zgodnie z przeprowadzonymi badaniami – była też uczuciowa ambiwalencja, wyraźna dwoistość ocen, emocji i oczekiwań wobec nich:

- fascynacja osiągnięciami gospodarczymi, techniką i stopą życiową, a zarazem lęki i obawy wynikające z doświadczeń historycznych, a po części także z poczucia niższości w stosunku do Niemców;
- obawy i niepokoje, a jednocześnie wiele oczekiwań i ocen pozytywnych;
- przekonanie o wzajemnych korzyściach wynikających ze współpracy gospodarczej, co jednak wcale nie przeszkadza wielu Polakom nieufnie oceniać motywacje zaangażowania niemieckich inwestorów w Polsce oraz polityczne następstwa tego zaangażowania;

⁷¹ E. Śmiałowski: *Zmierzch obsesji?* „Polityka” 1991, nr 21 (z 25 maja).

⁷² „Wprost” 1994, nr 52 (z 25 grudnia).

⁷³ *Polska specyfika*. „Wprost” 1995, nr 34 (z 20 sierpnia).

⁷⁴ *Rosnące sympatie do Niemców*. „Dialog” 1996, nr 2, s. 56.

⁷⁵ „Wprost” 1997, nr 11 (z 16 marca).

⁷⁶ *Czyjemy się bezpiecznie*. „Gazeta Wyborcza” z 27 sierpnia 1997.

– Niemcy jawią się w świadomości wielu Polaków zarówno jako źródło zagrożeń, jak i nadziei związanych z modernizacją gospodarki polskiej oraz szans na podniesienie poziomu życia⁷⁷.

Mimo występowania wspomnianej ambiwalencji w postawach Polaków wobec Niemców, wyniki badań sondażowych wskazują (przy całym ich zróżnicowaniu) na umacnianie się wśród Polaków postaw pozytywnych wobec Niemców. Potwierdzają to też wyniki ostatnich sondaży. Z przeprowadzonych przez CBOS w czerwcu 1997 roku badań wynika, że najczęściej, bo 70%, badanych uważa, że Polska ściśle współpracować politycznie powinna z Niemcami, 66% – że ze Stanami Zjednoczonymi, i 41% – że z Rosją. Zdaniem ankietowanych, również najściślejsze więzy gospodarcze Polska powinna mieć z Niemcami – 74%, z USA – 62%, i z Rosją – 36%⁷⁸.

Natomiast według badań przeprowadzonych w 1995 roku w Niemczech, na skali sympatii Niemców Polacy znajdowali się na ostatnim – jedenastym miejscu⁷⁹. W ocenie niemieckiej dziennikarki radiowej Ingrid Heinisch, zdecydowanie największą grupę Niemców stanowią ci, którzy po prostu nie lubią Polaków⁸⁰. Z badań opinii publicznej prowadzonych w Niemczech wynika, że Polacy wraz z Turkami i Cyganami stawiani są na końcu listy pod względem sympatii Niemców.

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy należy zapewne widzieć w zachowaniu części naszych rodaków przebywających w Niemczech i w popełnianych tam przez nich przestępstwach (np. kradzieże samochodów). Jest to jednak nieliczna grupa w stosunku do całości tych prawdziwych polskich turystów. Kolejnej z przyczyn dominacji negatywnych postaw Niemców wobec Polaków należy upatrywać także w tym, że to Polacy jeżdżą zarabiać do Niemiec, a nie odwrotnie, pogarszając sytuację na niemieckim rynku pracy, chociaż i tak wykonują oni najczęściej pracę, której nie chcą wykonywać Niemcy. Oczywiście, czynniki te tylko w części wyjaśniają przyczyny dominacji negatywnych postaw Niemców wobec Polaków.

W ocenie Marcela Reich-Ranickiego, Polska funkcjonuje w świadomości niemieckiej jako kraj wielkiego bałaganu, nieporządku, chaosu, choć także jako kraj z pewnym czarem⁸¹. Sławista z Instytutu Niemiecko-Polskiego w Darmstadt Albrecht Lempp stwierdził z początkiem 1996 roku, że większość Niemców nie ma żadnego obrazu Polski. Dla nich jest to bliżej nie określone miejsce na mapie, gdzieś między Berlinem a Rosją. Na horyzoncie współczesnego Niemca Polak

⁷⁷ Zob. M. Tomala: *Polacy – Niemcy wzajemne postrzeganie*. Warszawa 1994; W. Grygolec, A. Z. Kamiński: *Polacy i Niemcy w nowej Europie*. „Przegląd Polityczny” 1994, nr 24; M. Stolarczyk: *Aktualne problemy Górnego Śląska w kontekście stosunków polsko-niemieckich*. „Przegląd Zachodni” 1996, nr 4, s. 52–54.

⁷⁸ *Z kim spółka*. „Gazeta Wyborcza” z 1 września 1997.

⁷⁹ S. Janeczek: *Czarny charakter Europy*. „Wprost” 1995, nr 13 (z 26 marca).

⁸⁰ I. Heinisch: *Jak widzą nas Niemcy*. „Dialog” 1996, nr 3–4, s. 91.

⁸¹ *Rozmowa z prof. Marcelem Reich-Ranickim*. „Wprost” 1997, nr 1 (z 5 stycznia).

pojawia się jako bohater doniesień prasowych o zuchwałych kradzieżach i przemyście samochodów. Poza tym Polacy „nie są ani pracowici, ani leniwi, ani godni zaufania” – po prostu „nie istnieją w sensie politycznym, ekonomicznym czy kulturalnym”⁸². Jest to osąd może zbyt rygorystyczny, oddaje jednakże istotę problemu, co potwierdzają też inne opinie (np. polskich korespondentów prasy i telewizji w Niemczech)⁸³.

Negatywny obraz Polaka – degenerata i złodzieja – skutecznie ugruntowują w oczach „przeciętnego” Niemca media niemieckie. Fala dowcipów o Polakach (antypolskich dowcipów) upowszechnianych w ostatnich latach przez telewizję niemiecką (np. SAT 1, w programie Harald Schmidta, a także w sieci RTL) oraz przez niemiecką prasę (np. dziennik „Bild”) wzmacnia negatywny i karykaturalny obraz Polaków⁸⁴. Piotr Cywiński słusznie postawił pytanie: Jak reagowałiby Niemcy, gdyby polskie media w ten sam sposób w odniesieniu do Niemców zechciały skorzystać z tak rozumianej „wolności prasy” oraz „prawa do satyry”⁸⁵. Trudno bowiem przecenić znaczenie mediów w kształtowaniu postaw narodów wobec siebie. Mogą one sprzyjać idei pojednania, ale mogą też być czynnikiem jątrzenia, wzmacniając postawy negatywne (np. media w Polsce wobec Rosji w latach dziewięćdziesiątych).

Badania sondażowe nie potwierdzają tych najbardziej optymistycznych opinii polityków i publicystów z Polski i z Niemiec o bardzo zaawansowanym już procesie pojednania Polaków i Niemców. Jednakże dobre stosunki między rządami sprzyjają wzmacnianiu postaw pozytywnych Polaków i Niemców wobec siebie, chociaż efekty tego są wyraźniej widoczne w ewolucji postaw Polaków wobec Niemców niż Niemców wobec Polaków.

VII. Wypowiadane przez polityków polskich słowa zrozumienia wobec losu i cierpień Niemców, którzy na mocy decyzji mocarstw zwycięskich w II wojnie światowej zostali przymusowo wysiedleni, jak określa to strona polska, czy wypędzeni, które to określenie dominuje w wypowiedziach Niemców, z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Ścisłej należałoby jednak powiedzieć, że nowym elementem w stanowisku rządu polskiego w omawianej kwestii były nie tylko słowa zrozumienia wobec losu Niemców, którzy musieli opuścić swoje strony rodzinne (takie słowa wypowiadali także rządzący w Polsce przed rokiem 1989)⁸⁶, ale, co istotniejsze, uznanie także polskiej moralnej odpowiedzialności za cierpie-

⁸² D. Modelska: *Umowa pierowtna*. „Wprost” 1996, nr 5 (z 4 lutego).

⁸³ Zob. D. Zagrodzka: *Na górze róże, na dole... pokrzywy*. „Gazeta Wyborcza” z 26 czerwca 1997.

⁸⁴ P. Cywiński: *Polenwitze*. „Wprost” 1997, nr 32 (z 10 sierpnia); M. Jaranowski: *Niemiec się śmieje do rozpuku*. „Polityka” 1997, nr 11 (z 15 marca).

⁸⁵ P. Cywiński: *Polenwitze...*

⁸⁶ Zob. przemówienie premiera PRL gen. W. Jaruzelskiego wygłoszone we Wrocławiu w dniu 7 maja 1985 roku. W: *Na drodze do współpracy i przyjaźni...*, s. 133.

nia wysiedlanych. Znaczące w tym względzie było przemówienie ministra spraw zagranicznych Polski Władysława Bartoszewskiego na specjalnej sesji Bundestagu i Bundesratu dnia 28 kwietnia 1995 roku⁸⁷.

Przemówienie ministra Bartoszewskiego w niemieckim parlamencie zintensyfikowało w Polsce dyskusję wokół sprawy przymusowego wysiedlenia Niemców z ziem przyznanych Polsce w 1945 roku. W polskiej myśli politycznej ostatnich lat zaznaczyła się daleko idąca zbieżność stanowisk zawierająca się w stwierdzeniu, że Polacy nie ponoszą odpowiedzialności za sam fakt wysiedleń Niemców, ale ponoszą moralną odpowiedzialność za ich formę i przebieg, a także za konkretne przestępstwa popełnione na wysiedlanych Niemcach⁸⁸.

W kontekście trwającej dyskusji warto pamiętać, że określenie „wypędzenie” dominujące w niemieckiej myśli politycznej i pojawiające się coraz częściej w wypowiedziach polityków polskich oraz w opracowaniach autorów polskich⁸⁹, sugeruje bezprawie i samowolę towarzyszące wysiedleniom Niemców, co wzmacnia argument na rzecz zmiany decyzji z 1945 roku. Jest to zgodne z niemieckim punktem widzenia, w którym nie uznaje się prawomocności decyzji konferencji poczdamskiej. W niemieckiej myśli politycznej dominuje w tej sprawie stanowisko, które w jednym ze swoich wystąpień kanclerz Kohl ujął następująco: „Prawdą jest również – i również tego nie można przemilczeć – że wypędzenie Niemców z ich prawdziwej ojczyzny było wielką krzywdą. Nie ma dla niej usprawiedliwienia ani prawnego, ani moralnego. Nikt nie może od nas Niemców oczekiwać, że po upływie dziesięcioleci oświadczymy, że to wypędzenie było zgodne z prawem. Zawsze odrzucałem tego rodzaju sugestie i będę tak czynił również w przyszłości.”⁹⁰

Na początku 1996 roku szef niemieckiej dyplomacji Klaus Kinkel powiedział w jednym z wywiadów, że układ poczdamski był tylko deklaracją polityczną, a nie dokumentem prawnomiędzynarodowym. W jego ocenie, nie stanowi więc legitymacji dla powojennego wypędzenia Niemców z krajów Europy Wschodniej⁹¹. Wkrótce po tej wypowiedzi przedstawiciele rządów USA i Rosji ponownie potwierdzili ważność układu poczdamskiego.

Rząd niemiecki nie uznaje również wyłączenia niemieckiego majątku bez odszkodowań, potępia je jako sprzeczne z prawem narodów i traktuje tę kwestię

⁸⁷ Przemówienie ministra spraw zagranicznych RP Władysława Bartoszewskiego wygłoszone w Bundestagu w dniu 28 kwietnia 1995 roku. W: *Na drodze do współpracy i przyjaźni...*, s. 215–221.

⁸⁸ Zob. M. Stolarczyk: *Niektóre problemy w stosunkach polsko-niemieckich w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych*. W: *Stosunki polsko-niemieckie w okresie przemian ustrojowych w Polsce*. Red. P. Dobrowolski. Katowice 1997, s. 22–24.

⁸⁹ Zob. *Przeprzić za wypędzenie. O wysiedleniu Niemców po II wojnie światowej*. Red. K. Bachmann, J. Kranz. Kraków 1997.

⁹⁰ Przemówienie kanclerza RFN Helmuta Kohla wygłoszone 5 sierpnia 1990 roku. W: *Na drodze do współpracy i przyjaźni...*, s. 189.

⁹¹ *Deklaracja czy umowa*. „Gazeta Wyborcza” z 21 lutego 1996.

jako nadal nie rozwiązana. Dotyczy to oczywiście również mienia Niemców wysiedlonych z Polski. Rząd RFN nadal uważa sprawę mienia Niemców wysiedlonych po wojnie z Polski za sprawę otwartą, argumentując m.in., że gdyby uznał decyzję o wysiedleniu, sam musiałby wypłacić odszkodowania kilku milionom osób. Pod koniec 1995 roku Klaus Kinkel powiedział wobec bońskiego korespondenta Polskiego Radia, że rząd RFN „nigdy nie uznał wyłączenia niemieckiego majątku na podstawie polskich ustaw” i „traktuje ten problem jako nadal nie rozwiązany”⁹². W tym kontekście słowa wypowiedziane przez Klause Töpfera, ministra w rządzie kanclerza Kohla, do uczestników zjazdu ziomkostw śląskich w Norymberdze w lipcu 1997 roku, w których apelował o „wytrwałość i cierpliwość”, i stwierdzenie, że „kto chce wywalczyć wszystko na raz, niczego nie osiągnie”⁹³, brzmiały dosyć dwuznacznie.

Można by sobie życzyć, by wraz z przełamywaniem przez polskie grupy rządzące i polską publicystykę tabu „wypędzenia i przymusowego wysiedlenia” Niemców, również po stronie niemieckiej odchodzono od swoistej mitologizacji tego zagadnienia, czyli odchodzono od rozpatrywania wysiedleń Niemców tylko w kategoriach bezprawia, eksponowania swoich ofiar i cierpień oraz niedostrzegania cierpień innych. Zbyt często po stronie niemieckiej nie zauważa się związku przyczynowo-skutkowego w historii, tego, gdzie tkwiła główna przyczyna wysiedlenia Niemców. Niemcy swoje położenie w roku 1945 powinni analizować przez pryzmat roku 1933 i lat 1939–1945. Jak bowiem słusznie pisał Wolfgang Benz: „[...] jeżeli zmierzać mamy do normalnego i dobrego sąsiedztwa między Niemcami i Polakami, to trzeba ciągle pamiętać o przyczynach ucieczki, wypędzenia, utraty ojczyzny i przymusowego wysiedlenia”⁹⁴.

Mimo że sprawy przymusowego wysiedlenia nie są już tematem tabu w stosunkach polsko-niemieckich, to nadal należą, wraz ze sprawami związanymi z mieniem utraconym przez Niemców oraz sprawami obywatelstwa, do najbardziej spornych w stosunkach polsko-niemieckich końca XX wieku. Również w tej ostatniej z wymienionych kwestii – obywatelstwa, a ściślej narastania zjawiska podwójnego obywatelstwa członków mniejszości niemieckiej w Polsce – dochodzi do kontrowersji w stanowiskach Polski i Niemiec. Sprzyja temu utrzymywanie w konstytucji zjednoczonych Niemiec art. 116. Narastanie zjawiska podwójnego obywatelstwa (dwu państwowości) sprawia, że coraz częściej pojawiają się problemy związane z lojalnością obywatelską Niemców – obywateli polskich (np. dotyczące służby wojskowej)⁹⁵. Należy podzielić opinię niemieckiego politologa Dietera Bingena, że w podwójnym obywatelstwie kryje się znaczny potencjał

⁹² W. K o s t y r k o: *Milczenie nie kosztuje*. „Gazeta Wyborcza” z 15 listopada 1995; E. L o h s e: *Die Rolle der Vertriebenenverbände*. „Frankfurter Allgemeine” z 11 grudnia 1996.

⁹³ P. C y w i ł Ń s k i: *Pod prąd*. „Wprost” 1997, nr 29 (z 20 lipca).

⁹⁴ W. B e n z: *Ucieczka – wypędzenie – wysiedlenie*. W: *Polacy i Niemcy. 100 kluczowych pojęć...*, s. 356.

⁹⁵ Zob. przypis 62.

konfliktowy. Im dłużej toleruje się ten stan, tym głębszy staje się podział między ludnością Górnego Śląska⁹⁶. Wydaje się, że wprowadzenie zmian do ustawodawstwa RFN w odniesieniu do obywatelstwa znacznie uwiarygodniłoby dążenie władz RFN do trwałego porozumienia oraz pojednania polsko-niemieckiego. Potrzebę zmiany art. 116. konstytucji RFN widzą też niektórzy politycy niemieccy⁹⁷.

* * *

Nowe uwarunkowania wewnątrzpolskie, wewnątrzniemieckie i międzynarodowe, jakie zaistniały po roku 1989, oraz związana z tym intensywność i wielopłaszczyznowość kontaktów między Polską a Niemcami sprawiły, że zjednoczone Niemcy stały się najpoważniejszym partnerem politycznym i gospodarczym Polski. Podstawowe interesy obu państw wykazywały niespotykany dotąd stopień zbieżności. W latach dziewięćdziesiątych w stosunkach polsko-niemieckich dominowały zjawiska i tendencje pozytywnie oceniane w obu państwach. Ale prócz nich występowały także problemy i kwestie sporne; oprócz szans – także zagrożenia. Można to też uznać za przejaw normalnego sąsiedztwa. Stosunki międzypaństwowe Polska – RFN przeszły od fazy egzystencji „obok siebie” przed rokiem 1989 do fazy współdziałania „ze sobą” po roku 1989⁹⁸. Coraz większe znaczenie w odniesieniu do ich kształtu ma pragmatyzm oparty na przesłankach wynikających z aktualnych interesów obu państw i narodów (skuteczność działania w dążeniu do zaspokajania potrzeb społecznych), a coraz słabszy wpływ wywierają przesłanki historyczne (ciążenie historii).

Stosunki polsko-niemieckie w najbliższych latach będą coraz bardziej determinowane faktem członkostwa Polski i Niemiec w tych samych organizacjach (NATO, UE), których zasady działania są oparte na wspólnie akceptowanych wzorach. Ogólnoeuropejskie reguły gry będą coraz wyraźniej określać także stosunki polsko-niemieckie.

⁹⁶ D. Bingen: *Stan i perspektywy niemiecko-polskiej współpracy...*, s. 64–65.

⁹⁷ Zob. wypowiedź posła SPD do Bundestagu Markusa Meckela w czasie konferencji międzynarodowej w Gliwicach w październiku 1993 roku. W: *Wielokulturowość – problem czy bogactwo?* Red. D. Berlińska, T. Schäppe. Gliwice 1994, s. 90 i 102.

⁹⁸ H. A. Jacobsen: *U podstaw polsko-niemieckiej wspólnoty interesów*. W: A. Hajnicz: *Ze sobą czy przeciw sobie...*, s. 20.